



Maarten Meijer

LICZY SIĘ ZESPÓŁ

Louis van Gaal

Biografia trenera reprezentacji Holandii i Manchesteru United

GALAKTYKA

Tytuł oryginalny: *Louis van Gaal. The Biography*

Copyright © Maarten Meijer 2014

First published by Ebury Press, an imprint of Ebury Publishing. A Random House Group.
All rights reserved.

Książkę opublikowało po raz pierwszy wydawnictwo Ebury Press, imprint Ebury Publishing.
Grupa Random House. Wszystkie prawa zastrzeżone.

Autor zastrzegł sobie prawo do bycia nazywanym autorem niniejszego dzieła.

WYDANIE POLSKIE

© for the Polish edition: Galaktyka Sp. z o.o., Łódź 2015

90-562 Łódź, ul. Łąkowa 3/5

tel. +42 639 50 18, 639 50 19, tel./fax +42 639 50 17

e-mail: info@galaktyka.com.pl; sekretariat@galaktyka.com.pl

www.galaktyka.com.pl

ISBN: 978-83-7579-379-6

Zdjęcie okładkowe: *PAP/EPA*

Zdjęcia na wkładce: *IMAGO SPORT/ EAST NEWS*

Redakcja: *Renata Surmacz*

Konsultacja: *AnCraft*

Redakcja techniczna: *INSATSU*

Korekta: *Monika Ulatowska*

Projekt okładki: *graFIK*

Skład: *INSATSU*

Druk i oprawa: *Drukarnia na Księżym Młynie*

Pełna informacja o ofercie, zapowiedziach i planach wydawniczych:

www.galaktyka.com.pl

info@galaktyka.com.pl; sekretariat@galaktyka.com.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez pisemnej zgody wydawcy książka ta nie może być powielana w częściach ani w całości. Nie może też być reprodukowana, przechowywana i przetwarzana z zastosowaniem jakichkolwiek środków elektronicznych, mechanicznych, fotokopiarskich, nagrywających i innych.

SPIS TREŚCI

NA MOICH ZASADACH	7
MŁODY LOUIS – PIŁKARZ	18
WZLOTY ORAZ UPADKI W SPARCIE I AZ.....	32
AJAX I „HOLENDERSKA SZKOŁA”.....	47
ŻELAZNY TULIPAN.....	60
ZŁOTE LATA W AMSTERDAMIE	67
VAN GAAL I BÓG	79
BARCELONA	82
BONDSCOACH.....	91
PONOWNIE W BARCELONIE I AJAKSIE.....	99
VAN GAAL I MEDIA.....	104
POWTÓRKA W AZ.....	114
MENU LOUISA VAN GAALA.....	123
W KOŃCU W BAYERNIE.....	133
TRAGICZNY GAAL, GENERAL TULIPAN, SZCZĘŚLIWY GAAL	142
LIGA MISTRZÓW.....	156

ALOYSIUS PAULUS MARIA VAN GAAL VS. JOSÉ MÁRIO DOS SANTOS FÉLIX MOURINHO	175
REWOLUCJA VAN GAALA I MISTRZOSTWA ŚWIATA 2010	185
AUF WIEDERSEHEN.....	191
AKSAMITNA REWOLUCJA CZY WOJNA DOMOWA?	208
DRUGIE PRZYJŚCIE	220
VAN GAAL WERSJA 2.0	237
PERŁA W KORONIE – MANCHESTER UNITED.....	256
LOUIS VAN GAAL – CURRICULUM VITAE.....	266
O AUTORZE	268

NA MOICH ZASADACH

„Jestem bardzo konsekwentny, uczciwy i bezpośredni.
Jednak czasami ludzie postrzegają mnie jako trudnego człowieka”.

LOUIS VAN GAAL

Wszystko zaczęło się w chwili, kiedy holenderska drużyna SC Telstar zapytała KNVB¹, czy ich zespół może rozgrywać mecze na niebieskim boisku. KNVB, nie mogąc poradzić sobie z tym niecodziennym pytaniem, zwrócił się do FIFA. Dlaczego na niebieskim, skoro wszyscy byli przez długi czas tacy szczęśliwi, rozgrywając spotkania na zielonym boisku? Nie byłoby w porządku obarczać tylko Louisa van Gaala winą za spowodowanie zamieszania wśród najwyższych piłkarskich władz, ale nie należy zapominać, że van Gaal ma skłonność do prowokowania kontrowersyjnych sytuacji i rzucania niecodziennych pomysłów. Niejednokrotnie realizował je nawet wtedy, gdy inni obawiali się je poprzeć. Wprawdzie sam przyznawał, iż nic nie jest w stanie zastąpić zapachu świeżo nawodnionej murawy o poranku, jednak pochlebnie wypowiadał się także o sztucznej, niebieskiej trawie: „Dzięki temu wszystkie boiska na świecie mogłyby być takie same, co bardziej by mi odpowiadało niż obecne kolosalne różnice w jakości trawiastych nawierzchni”. Rzeczywiście, jeśli spojrzymy na napięte terminarze rozgrywek, okazuje się, że murawa ma niewiele czasu na regenerację. To z kolei może wpływać na jakość rozgrywanych na niej meczów. Rozwój sztucznej

¹ KNVB – Koninklijke Nederlandse Voetbal Bond (niderl. Królewski Holenderski Związek Piłki Nożnej) (wszystkie przypisy w książce pochodzą od tłumacza).

nawierzchni wszedł w „trzecią generację” i stała się ona mieszkanką syntetyków oraz trawy. Większość profesjonalnych drużyn ma przynajmniej jedno boisko treningowe z tego typu murawą.

Być może, po strąceniu z trenerskiego piedestału, które nastąpiło po złotych latach 90., van Gaal zrozumiał, iż w świecie futbolu wzloty i upadki stanowią dwie strony tego samego medalu. Jego powrót do ścisłej czołówki rozpoczął się w AZ Alkmaar i zakończył sukcesem w Bayernie Monachium, w 2010 roku. Ten człowiek nigdy nie odpoczywa. Świat futbolu już od jakiegoś czasu stara się być otwarty na nieustającą działalność van Gaala, chłonąc całą jego werbalną, taktyczną i ideologiczną aktywność. Na przykład, na długo przed rozpoczęciem mistrzostw świata w RPA w 2010 roku, Louis wygłosił dość drastyczną uwagę: „Mali chłopcy na całym świecie zobaczyli, że jedna z największych gwiazd współczesnego futbolu oszukuje. [Thierry] Henry użył ręki, aby wprowadzić Francję do mistrzostw świata. W ciągu ostatnich kilku dekad futbol jako dyscyplina sportowa zyskuje na popularności. Jego ekspansja jest widoczna w każdym obszarze: zaangażowania ogromnych środków finansowych, coraz większej liczby widzów na stadionach, czy też docierania na inne, dotychczas obojętne wobec tego sportu kontynenty, jak: Australia czy Ameryka Północna (Stany Zjednoczone). Trzeba wykorzystać zainteresowanie świata, ale nie wolno przy tym stracić z oczu najważniejszego: należy pamiętać, że przede wszystkim chodzi o piłkę. Mundial musi to pokazać. Jest wiele do wygrania i tak samo dużo do stracenia, dlatego tam gdzie możemy, zacznijmy używać technologii”.

W przeddzień pojedynku Bayernu Monachium z Fiorentiną, w ramach 1/8 Ligi Mistrzów w 2010 roku, van Gaal zaproponował wprowadzenie radykalnych zmian w piłkarskich przepisach. W artykule *Rewolucja van Gaala*, zamieszczonym na łamach niemieckiego magazynu „Kicker”, trener Bayernu ujawnił swoją wizję futbolu. Jak twierdził, rozstrzygnięcie meczów za pomocą konkursu rzutów karnych jest zbyt losowym rozwiązaniem: „Jedenastki to loteria. Jestem za «wariantem gladiatorским»! Jeśli padł remisowy wynik i potrzebna jest dogrywka, powinna ona trwać dwa razy po 15 minut, przy czym po każdym pięciu minutach drużyny traciłyby po jednym zawodniku. Po 95 minutach meczu oglądalibyśmy pojedynek dziesięciu na dziesięciu, po 100 minutach dziewięciu na dziewięciu. Od 115. minuty mielibyśmy starcie sześciuosobowych drużyn. Wówczas tylko najlepsze zespoły byłyby w stanie zapewnić sobie wygraną. Nie po-

legałyby tylko na jednym graczu i szczęściu podczas rzutów karnych. Jeśli po 120 minutach, nadal nie byłoby rozstrzygnięcia, decydowałaby zasada złotej bramki”.

Jak przekonywał, rozwiązania elektroniczne powinny decydować w kontrowersyjnych sytuacjach. „W ciągu ostatnich dziesięciu lat niewiarygodnie zwiększyło się tempo gry, a także wzrosła oglądalność tej dyscypliny sportowej. Za wszelką cenę więc musimy to chronić. Ważne jest, aby o detalach nie decydowali ludzie. Chciałbym, żeby w tej kwestii prawo głosu miała jedynie technologia. Tylko ona jest bezstronna i obiektywna”. Van Gaal chciałby także, aby w piłkach zostały umieszczone elektroniczne chipy. Dzięki temu byłoby wiadomo, czy futbolówka przekroczyła linię, czy też nie. Fakt, iż FIFA wcześniej odrzucała wprowadzenie tej innowacji technologicznej do futbolu, był dla van Gaala kompletnie niezrozumiały. „To nonsens, że tego nie wykorzystujemy”. Holender sugerował także, aby zrezygnować z wyrzutów z autu. „Wyprowadzanie piłki z autu powinno być korzystne dla drużyny, a tymczasem ponad połowa wyrzutów kończy się przejściem futbolówki przez rywala. Niesamowicie łatwo jest zablokować piłkę wprowadzaną w ten sposób. Poza tym, jest to trochę dziwne. Chodzi przecież o piłkę nożną, dlaczego więc używamy rąk do wykonania wyrzutu? Zamiast tego powinniśmy wykopywać futbolówkę. Jest to o tyle lepsze, że drużyna broniąca nie byłaby już tak skora do wybijania jej na aut. Dzięki wykopywaniu autów moglibyśmy zmienić grę i tym samym uczynić ją bardziej atrakcyjną”.

Ponadto, według van Gaala, mecz piłkarski potrzebuje dwóch arbitrów głównych, a zamiast sędziów liniowych osoby posadzonej przed monitorem. „Zadaniem liniowych jest wskazywanie, która drużyna rozpocznie wyrzutem z autu, i wylapywanie spalonych. Mają też obowiązek podnieść chorągiewkę, jeśli zauważą faul, ale w dziewięciu przypadkach na dziesięć będą i tak czekać na gwizdek głównego sędziego. We współczesnym futbolu zauważenie spalonego jest bardzo trudne. Obecnie gra stała się tak dynamiczna, że wychwycenie momentu, kiedy piłka została zagrana, i równoczesne sprawdzenie, gdzie w tej chwili znajdował się napastnik, jest niemożliwe. Nikt nie da rady zrobić tych dwóch rzeczy jednocześnie. Potrzebujemy dwóch arbitrów, jak to ma miejsce w koszykówce czy hokeju na lodzie. Powinni stać na każdej połowie, ustawieni po przekątnej. Wówczas dostrzegą, co dzieje się za plecami piłkarzy. Do tej dwójki dołączyłbym trzeciego sędziego, umieszczonego przed monitorem. Każdy ze wspomnianej

trójki dysponowałby zestawem słuchawkowym z mikrofonem. Nie miałyby znaczenia, gdzie siedziałby trzeci arbiter: czy na brzegu murawy, czy też wysoko na trybunach. Jestem przekonany, że powinniśmy wykorzystywać tyle technologii, ile jesteśmy w stanie. Technologia bowiem zawsze jest neutralna i nie popełnia błędów, które tak często przytrafiają się człowiekowi”.

Louis van Gaal oczywiście zdaje sobie sprawę, że jego pomysły mogą trafiać w biurach FIFA do kosza. „Tak, wiem. Tam na górze zasiada grupa starszych panów. Nie wydaje mi się, żeby zależało im na grze. Troszczyć się jedynie o to, żeby zachować swoje posady i wysokie wypłaty. Mówimy o najpopularniejszym sporcie na świecie, którym rządzą najbardziej konserwatywni ludzie. Oni nie mają na tyle odwagi, by decydować się na innowacyjne rozwiązania. Nie zaryzykują własnych stanowisk dla przyszłości futbolu. Niemniej, nie są w stanie zakazać mi myślenia”. To jeden z pewników. Kolejnym jest to, że nie mogą powstrzymać van Gaala przed wypowiedzianiem tych myśli na głos.

Po objęciu stanowiska selekcjonera reprezentacji Holandii w 2012 roku, Louis van Gaal postanowił skorzystać z usług sześciu różnych bramkarzy. Przed każdym meczem trwali oni w niepewności, kogo wybierze trener. Maarten Stekelenburg, Tim Krul, Michel Vorm, Kenneth Vermeer, Jasper Cillessen oraz Jeroen Zoet – wszyscy otrzymali powołania, niektórzy z nich zadebiutowali w reprezentacji, ale żaden nie był pewny przyszłości. Nie było wiadomo, kto zostanie bramkarzem numer jeden. Rywalizacja trwała w najlepsze, podobnie jak na większości innych pozycji. Bramkarze stracili swój nienaruszalny status w zespole. Nawet osoby pełniące na co dzień w klubie role rezerwowych – jak Cillessen – dostały swoje szanse. Kiedy w pierwszym meczu w kwalifikacjach Stekelenburg znalazł się poza wyjściowym składem, wyznał, że trudno jest mu dostosować się do sposobu prowadzenia drużyny przez van Gaala. Bramkarz Fulham od wielu lat był przecież niekwestionowanym numerem jeden w reprezentacji, a tymczasem znalazł się na ławce rezerwowych. Jego miejsce zajął Tim Krul. Michael Vorm tak komentował całą sytuację: „Nie, nie znam innego klubu lub reprezentacji, gdzie pracuje się w taki sposób. W Hiszpanii Iker Casillas zawsze był oczywistym wyborem, nawet kiedy nie grał w Realu. To odmienne, bardzo niekonwencjonalne podejście”.

Wybierając golkipera, van Gaal korzystał z pomocy Fransa Hoeka, swojego zaufanego trenera bramkarzy, który pracował z nim już wcześniej w Barcelonie. Hoek w środowisku piłkarskim znany jest ze swoich obsesji

na punkcie nieustannej analizy i wprowadzania nowych metod treningowych. Ten człowiek ma własny pogląd na sztukę zatrzymywania piłki, często sprzeczny z przyjętymi zasadami. Van Gaal wiedział, że trafił na bratnią duszę.

Selekcjoner niemal natychmiast zaczął obniżać średnią wieku w zespole, szczególnie uwagę poświęcając defensywnej czwórce. Faworyzował Daryla Janmaata, Stefana de Vrija, Bruno Martinsa Indiego oraz Jetro Willemsa, czyli kwartet ze średnią mniej więcej dwudziestu jeden lat. Dał także szansę debiutu rewelacyjnemu chłopakowi z PSV Eindhoven, Adamowi Maherowi. O niecodziennym sposobie wyboru mówił natomiast tak: „Kiedy nie wprowadza się do drużyny młodych zawodników, którzy pobudzają grupę do działania, szybko można stanąć w miejscu. Właśnie dlatego jestem takim zwolennikiem młodzieży – ona automatycznie motywuje zespół. Starsi piłkarze widzieli już wszystko. Jeśli więc masz w drużynie zbyt wielu takich «dziadków», zabijasz całą grupę. Zawsze wystawiam do gry zawodników, którzy są najlepiej przygotowani, a nie tych z wielkimi nazwiskami. Reputacja jest ważna dla mediów, ale nie dla mnie. Louis van Gaal, jakiego znaliście z poprzedniego epizodu w reprezentacji, obdarzył zaufaniem znanych graczy. To było coś, czego nigdy nie powinienem był zrobić. Teraz staram się postępować dokładnie na odwrót i muszę przyznać, że wychodzi mi to całkiem nieźle. Dzięki temu wszyscy mają się na baczności. Obecnie mam także kilku kluczowych graczy, którzy jeśli tylko będą regularnie grali w klubie, zawsze będą wybierani. Dzieje się tak za sprawą doświadczenia, jakiego nie mają młodzi piłkarze”.

W takim razie, jak się zostaje dobrym trenerem? Mistrzowski plan taktyczny? Porywająca przemowa motywacyjna przed spotkaniem? Jeśli chodzi o wyjaśnienie sukcesu lub niepowodzenia zespołu, dziennikarze i menedżerowie są do siebie bardzo podobni. Często kończą wypowiedź niejasnymi zwrotami, jak na przykład: „dyspozycja danego dnia” lub „mentalność zwycięzcy”. W piłce nożnej prawda absolutna nie istnieje. To właśnie jeden z czynników sprawiających, że ten sport jest tak nieprzewidywalny i fascynujący, a praca trenera to ciężki kawałek chleba. Trudno obiektywnie ocenić wpływ trenera na przebieg meczu, ale jakimś cudem w takich samych okolicznościach jeden menedżer radzi sobie lepiej niż inny. Chociaż futbol nie jest nauką ścisłą, faktem jest, iż niektórzy szkoleniowcy lepiej rozumieją, co pozytywnie wpływa na grę ich zespołu i trafniej dobierają piłkarzy. Louis van Gaal jest jedną z tych uzdolnionych osób. Patrick Kluiwert, zdobywca

zwycięskiej bramki w finale Ligi Mistrzów w 1995 roku przeciwko AC Milan, nazwał van Gaala „najważniejszym człowiekiem w swojej karierze” i „mistrzem budowania zespołu”. Kapitan Bayernu, Mark van Bommel przekonywał, że „praca z nim to prawdziwa przyjemność”. „Jest konkretny, wymaga wiele i zawsze stawia zespół na pierwszym miejscu. Posiada wszystkie cechy, które powinien mieć trener marzący o wygrywaniu pucharów” – stwierdził trzydziestodwuletni pomocnik.

W tym samym czasie van Gaal radził sobie z falą krytyki, płynącej między innymi z ust Simona Kupera². „Wszystko, co dotyczy holenderskiego trenera, jest niezgrabne: jego obwisła i pękata twarz, nieskładne wymachiwanie kajetem przy każdej okazji. Praca menedżera polega też na dobrej prezencji, której van Gaal po prostu nie ma”. Jeśli w Niemczech opinia o nim nie była zbyt dobra, to w Kraju Tulipanów sprawy się miały jeszcze gorzej. Holendrzy sądzą, iż to właśnie oni wymyślili futbol, głównie dlatego (i tutaj trzeba przyznać im rację), że byli i są dobrzy w tym sporcie. Dlatego też przyznali sobie prawo do potępienia wszystkich, piłkarzy i trenerów, którzy nie spełniają ich oczekiwań. Na szczęście, van Gaal jest wystarczająco odporny na wywieraną presję i negatywne opinie, i nie wdaje się w dyskusje z rodakami. Trudno przekonać go do zmiany zdania, ale w tym przypadku wydaje się być to jedna z największych zalet trenera. Chcąc chronić siebie i swoich podopiecznych od cyrku, jaki otacza zawodowy futbol, po prostu nie dopuszcza do integracji tych dwóch światów.

Zbliżenie się do Louisa van Gaala nie jest rzeczą łatwą. Podobnie jak inne osoby ze statusem gwiazdy, pieczołowicie chroni swoją prywatność. Jego twarda skorupa i odporność na zabiegi mediów to dość niezwykle zjawisko. Nie jest typem człowieka, który z łatwością jedna sobie ludzi. Gdyby nie oszałamiające wyniki, jakie osiągnął podczas kariery, liczba wrogich mu osób sięgałaby setek. Życzliwość oraz ciepło ma zarezerwowane tylko dla grona bliskich – rodziny, przyjaciół i podopiecznych. Niemniej i w stosunku do nich ma wysokie wymagania. Powszechnie znane jest jego zamilowanie do oficjalnych relacji – nawet córki zwracają się do niego przy użyciu form grzecznościowych³, w taki sam sposób jak on miał obowiązek zwracać się do matki. „W tamtych czasach było to czymś normalnym w Holandii, więc obecnie oczekuję tego samego od moich córek. Jestem przyjacielem

² Simon Kuper – holenderski dziennikarz sportowy.

³ W niderlandzkim, zamiast „jij”, znaczącego „ty”, formą grzecznościową jest „U”, jako „pan/pani”.

dla swoich dzieci, a one mnie kochają, jednak należą do innego pokolenia i muszą zdawać sobie z tego sprawę. Moja młodsza córka nigdy nie miała problemów z formalnym zwracaniem się do mnie. Starszej przychodziło to z trudem, lecz obecnie ma już trzydzieści trzy lata i pogodziła się z takim stanem rzeczy. Według mnie, jest to bardzo dobre. Oczywiście, piłkarze także zwracają się do mnie oficjalnie”.

Przedstawienie człowieka z tak złożoną osobowością nie jest łatwym zadaniem dla biografisty. Należy szukać niesamowicie głęboko, aby odkryć, skąd van Gaal czerpie energię, swoją wizję i zdolności przywódcze. Jednakże cały ten wysiłek jest potrzebny, gdyż poza tym, co jest widoczne dla oczu, kryje się coś więcej. Holendrzy często mają trudności w rozpoznaniu lub przynajmniej uznaniu „doskonałości”. Mentalność całego narodu podobna jest do krajobrazu ich państwa: w żyjącej bez podziałów Holandii wszyscy są sobie równi. Lider nie może być nikim więcej niż *primus inter pares*, pierwszym wśród równych sobie. Z jednej strony, taka filozofia gwarantuje takie same szanse dla wszystkich i uczy pokory. Z drugiej, w pewnym momencie może przerodzić się w przekonanie, że przeciętność jest ważniejsza niż wszystko i prawdziwy przywódca nie ma szans rozwinąć skrzydeł. Odnosząc to do futbolu, praca trenera czy opinie sztabu szkoleniowców nie będą właściwie doceniane ani respektowane, gdyż zdanie każdego innego członka zespołu jest tak samo ważne. Skutek jest taki, że Holendrzy są obecnie dobrzy w ściąganiu największych talentów z zagranicy, ale jednocześnie ograniczają lub nawet niszczą własne wysiłki i efekty współpracy. I dotyczy to nie tylko kwestii futbolowych.

Profesjonalny futbol, bardziej niż inne sektory gospodarki, ma charakter międzynarodowy, wynika to z natury gry. Przedsiębiorstwa czy firmy stykają się ze swoimi konkurentami na wolnym rynku w sposób pośredni, na futbolowych turniejach rywale z różnych krajów spotykają się bezpośrednio. Zmusza to zarówno zawodników, jak i trenerów do intensywnego kontaktu z zagranicznymi „produktami” – piłkarskimi zwyczajami, taktykami i osobowościami. Dlatego też importowanie nowych stylów i sposobów działania w zespołach piłkarskich przychodzi o wiele łatwiej niż u ich korporacyjnych odpowiedników. Dobrym przykładem jest tutaj „holenderska szkoła” piłki nożnej, bardziej znana jako „futbol totalny”. Obecnie nie do końca jest już ona tylko holenderska, ponieważ stała się własnością piłkarskiej społeczności. W świecie piłki nożnej, jak i w innych miejscach, opieranie się na konwencji i konserwatyzmie jest domeną ludzi przeciętnych.

Fani Barcelony, Bayernu Monachium i Manchesteru United mogą uważać, że ich zespoły nie potrzebują zagranicznych talentów, by poprawić jakość gry. Niemniej w 1997 roku w Katalonii, w 2009 roku w Bawarii i w 2014 roku w Manchesterze było wiele do poprawienia. Można pokusić się o stwierdzenie, że Barcelona w ostatnich latach miała najlepszą drużynę na świecie. Nie chcąc umniejszać zasług Pepa Guardioli, który ten zespół odbudował, należy pamiętać, iż podczas dwóch dekad poprzedzających jego panowanie klub z Katalonii prowadzili przez siedemnaście lat holenderscy trenerzy – Johan Cruyff, Louis van Gaal i Frank Rijkaard. Ci nadzwyczajni menedżerowie to weterani Ajaksu Amsterdam, wychowani w duchu futbolu totalnego Rinusa Michelsa (który również prowadził Barcę w końcówce lat 70.). Oczywiście, Barcelona posiada własną niezachwianą tożsamość, ale przy okazji jest drużyną, której korzenie sięgają Ajaksu i holenderskiej szkoły gry pressingiem.

Starożytni Grecy doskonale rozumieli potęgę sportu, dlatego też stworzyli igrzyska olimpijskie, które miały podtrzymywać ducha zjednoczenia nieustannie walczących ze sobą miast-państw. Głównym zadaniem współczesnych igrzysk jest z kolei „wspomaganie budowy pokojowego i lepszego świata, poprzez sportową edukację młodzieży w olimpijskim duchu. Nie ma tam miejsca na dyskryminację, a wszystko oparte jest na wzajemnym zrozumieniu, przyjaźni, solidarności i zasadach fair play”. Międzynarodowa federacja piłkarska FIFA ma podobne cele: „Świat jest miejscem obfitującym w piękno przyrody i różnorodnym kulturowo, ale także obszarem, gdzie wiele istnień wciąż jest pozbawionych podstawowych praw. Na FIFA obecnie spoczywa odpowiedzialność, aby uczynić z piłki nożnej symbol nadziei i integracji. Postrzegamy to jako naszą misję, mającą wspierać budowę lepszej przyszłości. Wykorzystamy do tego celu siłę popularności futbolu. Wspomniane działania nadają sens i kierunek każdej inicjatywie podejmowanej przez FIFA – wszak piłka nożna stała się integralną częścią globalnej społeczności”. Trenerem, który doskonale rozumie wpływ futbolu na współczesny świat, jest właśnie van Gaal. Piłka nożna to sport, który potrafi zmienić międzynarodowe relacje na zawsze.

Większość małych dzieci już od przedszkola wie, że naukę miłości i dobroci dla bliźniego zaczyna się domu. Wnoszenie „przyjaźni, solidarności, nadziei i integracji” do świata zewnętrznego wymaga wysokich standardów osobistych. Jest to trudne, zwłaszcza w czasach internetu, gdzie każdy ruch osoby publicznej może być obserwowany i jest widoczny we wszystkich za-

kątkach świata prawie w tym samym czasie. Współczesne gwiazdy wyznaczają trendy i mają wpływ na sposób myślenia oraz zachowania milionów ludzi, zwłaszcza tych młodych. To właśnie dlatego w tej książce życie i kariera piłkarska Louisa van Gaala zostały umieszczone w szerokim kontekście społecznym i kulturowym. Jest on bowiem poważnym człowiekiem, podchodzącym do futbolu, zarządzania ludźmi oraz życia bardzo serio. Jest osobą, od której wiele można się uczyć.

Napisałem tę książkę, by miłośnikom piłki nożnej w wielu krajach przybliżyć postać Louisa van Gaala – człowieka, trenera futbolu, menedżera. Chciałem pomóc im zrozumieć, w jakich kwestiach jest on „typowym holenderskim” trenerem, a w jakich – nie. Napisałem ją także dla wszystkich tych, którzy zazwyczaj nie przywiązują większej uwagi do „pięknej gry”, ale są ciekawi, dlaczego ten wysoki i zazwyczaj bezkompromisowy facet wywołuje takie poruszenie, gdziekolwiek się pojawi. Dlaczego to właśnie jemu się udaje, gdy inni zawiedli? Czy rzeczywiście z jego sposobu zarządzania ludźmi można nauczyć się czegoś, co będzie mogło znaleźć zastosowanie poza światem sportu, na co tak skrycie liczą wykładowcy szkół biznesowych i różni politycy? Faktycznie, van Gaal myśli niezależnie, chętnie też przyjmuje zaproszenia na wykłady, by podpowiadać menedżerom i dyrektorom, jak uczynić ich organizacje bardziej efektywnymi i opłacalnymi.

SportsSpeakers, agencja mająca wśród swoich klientów słynnych sportowców, na co dzień reprezentuje także van Gaala. Swojego podopiecznego opisuje w ten sposób: „Kontrowersyjny, rzucający się w oczy, ale zawsze uczciwy – był piłkarz, a obecnie menedżer Louis van Gaal to osoba niezwykle szczerą. Do tej pory dorobił się znacznie więcej niż tylko srebrnych ostróg przy butach. W przeszłości zdobywał różne tytuły i wygrywał wiele mistrzostw zarówno na arenie krajowej, jak i międzynarodowej. Jego sekret? Chętnie podzieli się nim z wami, gdyż jest urodzonym liderem. Zawsze przejmuje inicjatywę, broni interesu grupy i stara się jak najbardziej zoptymalizować działania. Louis van Gaal to perfekcjonista, dlatego też oczekuje, że wszyscy trenerzy i piłkarze współpracujący z nim zawsze będą zmotywowani w stu procentach. Ma jasną, spersonalizowaną wizję, którą chętnie dzieli się z innymi. Podczas swoich prezentacji opowiada o przywództwie, rozwoju talentów, współpracy i osiągnięciach”.

Pracując w moim domu w Holandii, przekopywałem klubowe archiwa i brodziłem w stosach nudnych statystyk w poszukiwaniu wartych odnotowania perełek z życia van Gaala. Podróżowałem do miast, gdzie kiedyś

mieszkał lub pracował, spotykałem się z jego byłymi sąsiadami, kolegami ze szkoły i współpracownikami. W rezultacie powstała książka będąca portretem Holendra, opisująca jego życie od dzieciństwa w Amsterdamie do objęcia najnowszej funkcji, jaką pełni w Manchesterze United. Towarzystwem mu przez lata szkolne, okres futbolowej edukacji, pracy nauczyciela wychowania fizycznego, kariery profesjonalnego piłkarza, a potem światowej klasy trenera. Opisuję go życzliwie, z pozycji rodaka, który przez wiele lat śledził jego zawodowe losy, aby ostatecznie stać się jego wielbicielem. To historia życia jednego z najbardziej utalentowanych architektów futbolu. Mam nadzieję, że książka pokaże inspirującą i intrygującą osobowość Louisa van Gaala w naturalnym świetle. Człowiek ten emanuje bowiem własnym ciepłem, a nie odbitym blaskiem.

Louis van Gaal otrzymał trzyletni angaż jako menedżer Manchesteru United i rozpoczął pracę w lipcu 2014 roku, natychmiast po zakończeniu współpracy z reprezentacją Holandii na mistrzostwach świata. Po raz pierwszy od chwili założenia klubu w 1978 roku, United zatrudniło trenera, który nie pochodził z Wysp Brytyjskich. Zdecydowanie jest to czas gwałtownych zmian na Old Trafford. W 2013 roku, po dwudziestu sześciu latach sprawowania rządów, menedżer oraz żywa legenda klubu sir Alex Ferguson zdecydował się przejść na emeryturę. Powołanie na jego miejsce następcy w osobie Davida Moyesa szybko okazało się kosztowną pomyłką; sezon 2013/14 drużyna zakończyła na odległym siódmym miejscu i nie zakwalifikowała się do europejskich rozgrywek po raz pierwszy od sezonu 1989/90.

Jeśli klub szykował się na okres przejściowych zmian, sadzając u sterów Davida Moyesa, to już rok później konieczna była całkowita przebudowa. Van Gaal odziedziczył bowiem skład, któremu brakowało pewności siebie i woli zwycięstwa – czynników napędzających drużynę do tak wielu wygranych w ciągu ostatnich lat. Na szczęście dla Manchesteru United, van Gaal w takich warunkach czuje się jak ryba w wodzie. Jeśli potrzeba dowodu, niech będzie nim przywrócenie blasku reprezentacji Holandii; to najlepsza rekomendacja dla tego człowieka, który potrafił zbudować zespół od podstaw. Jak widać, w tym momencie jest to najwłaściwszy trener dla tego klubu.

Podjęcie pracy w Manchesterze United skomentował tak: „Zawsze mam ambicję być najlepszym. Nie jadę na mistrzostwa świata z Holandią dla samego udziału, jadę tam, żeby wygrać. To dotyczy każdej rzeczy,

której się podejmuję. Staram się znaleźć ustawienie czyniące z nas niepokonanych. Tak samo postąpię w Manchesterze United. Zawsze miałem mentalność zwycięzcy, być może nie jako piłkarz, ale na pewno jako trener. Dlatego właśnie udało mi się tyle wygrać. [...] Zawsze marzyłem o tym, żeby pewnego dnia pracować w Premier League. Prowadzenie Manchesteru United, jednego z największych klubów na świecie, napawa mnie dumą. Miałem już wcześniej okazję gościć na Old Trafford jako trener i wiem, jak niesamowity jest to stadion oraz jaka pasja cechuje tamtejszych kibiców. Ten klub ma wielkie ambicje i ja mam wielkie ambicje. Jestem pewien, iż razem przejdziemy do historii”.

ŻELAZNY TULIPAN

„Trzymanie w ryzach swoich pragnień jest podstawą silnego charakteru”.

JOHN LOCKE

W meczach na najwyższym poziomie często zdarza się, że chwila psychicznej słabości jednego gracza może zadecydować o przebiegu spotkania, a tym samym o losach mistrzostw lub turnieju. Przeciwnik bowiem natychmiast wykorzystuje moment dekoncentracji. Wiele więc zależy od trenera, którego zadaniem jest przygotowanie piłkarzy do takich sytuacji. Jak się okazuje, celem współczesnego treningu jest nie tylko szkolenie umiejętności taktycznych i wyrobienie kondycji fizycznej, ale także przygotowanie mentalne i psychiczne zawodników. Menedżer potrafiący przekonać swoich podopiecznych o słuszności takich działań jest bezcenny. Najlepsi zawodnicy doskonale wiedzą, że futbol polega bardziej na grze bez piłki niż z nią. Im więcej myślą, tym nogi bardziej ich słuchają, a tym samym są oni w stanie zaoszczędzić więcej energii.

Futbolowa inteligencja powstaje w wyniku połączenia różnych cech osobowościowych. Nacisk na poszczególne rodzaje treningu zmienia się w zależności od piłkarza, lecz jest on niezbędny dla każdego klasowego zawodnika. Wola zwycięstwa, odwaga, pewność siebie, uwzględnianie możliwości porażki, zdolność kontrolowania agresji i stanu fizycznego, umiejętność przyjmowania odpowiedzialności, chęć działania zespołowego i współpracy z resztą drużyny – to cechy, które należy wypracować. Oczywiście drybler nie zawsze okaże się wojownikiem. Kontrolowanie lęku przed porażką także ma swoje granice. Wybitny strzelec nie straci nagle

równowagi psychicznej i nie wysłać futbolówki w górne rzędy trybun, ale inny piłkarz może mieć obawy przed oddaniem strzału lub wykonaniem dalekiego podania. Najważniejszym celem treningu mentalnego i psychicznego jest jednak wzbudzenie u każdego zawodnika poczucia odpowiedzialności za osiągnięcie wspólnego celu.

Atmosfera stworzona przez trenera w klubie ma kluczowe znaczenie dla sukcesu. Niestety nie istnieje gotowy przepis na to, aby była jak najlepsza. Utrzymanie harmonii w zespole wymaga od trenera ciągłej uwagi i dyspozycji. Organizując kilkutygodniowy obóz treningowy, szkoleniowiec musi pamiętać o wielu sprawach. Powinien zadbać o wystarczająco dobrą jakość hotelu lub ośrodków treningowych, przy planowaniu grafiku musi zachować równowagę między pracą a relaksem. Na tego typu obozach pojawia się mnóstwo wolnych godzin, które trzeba czymś wypełnić. Nie należy zapominać, że grupa składa się z samych mężczyzn, w większości bardzo bogatych. Ważne jest także zaplanowanie czasu, jaki piłkarze mogą spędzać z rodzinami. Na przykład w reprezentacji Holandii zawodnicy po meczu otrzymują dzień wolnego, który mogą przeznaczyć dla swoich bliskich. Daje to grupie możliwość odpoczynku od codziennej rutyny.

Louis van Gaal po raz pierwszy zaprezentował swój przywódczy styl w całej okazałości, pracując w Ajaksie: był generałem, który prowadził żołnierzy do walki. Wyraźnie pokazywał, kto jest szefem na treningu i w szatni. Mało co irytowało Żelaznego Tulipana bardziej niż piłkarz tracący koncentrację i popełniający przez to błędy. Takie zachowania bezlitośnie krytykował. Z powodu żywiołowych, pełnych agresywnej ekspresji pomoczkowych przemówień szybko przyklejono mu etykietkę oświeconego despoty – może nawet z pominięciem „oświeconego”. Sam Louis niezbyt przejmował się taką charakterystyką, nie zaskakiwała go. Mówił: „Oczywiście, lepiej pokazać van Gaala, kiedy krytykuje piłkarza lub krzyczy jak zwierzę. Ludzie traktują to jak rozrywkę. Przyszywają mi łątkę, chcąc, żebym się tłumaczył. Ale te same media już nie pokazują sytuacji, gdy chwalą zawodników. Cóż, najwyraźniej nie jest to dla nich interesujące”.

„Media czasem piszą, że jestem dyktatorem. Nie, nie jestem. Moje zasady nie ograniczają. Można korzystać z nich, zachowując własną indywidualność. Nikomu niczego nie narzucam. Obserwuję i proponuję rozwiązania. Nikt nie może robić tego, co mu żywnie podoba”. Louis zapewnia gwiazdom odrobinę wolności: „Przy mnie piłkarze obdarzeni wielką kreatywnością otrzymują dodatkową swobodę”. Jednakże nie tylko występy

mają stać na odpowiednim poziomie. Dodatkowo zawodnicy muszą przestrzegać zasad zachowania wytyczonych przez van Gaala i oddawać siebie zespołowi. Kiedy powyższe warunki zostają spełnione: „Nie ma niczego złego w jednorazowym odpuszczeniu treningu. Jednak dotyczy to całego zespołu. Na tym polega bycie częścią całości”.

Dziennikarze i kibice nie mieli pojęcia, jak serdecznie van Gaal obchodzi się ze swoimi piłkarzami prywatnie. Zawsze umiał powstrzymać przedstawicieli mediów, tworząc strefę ochronną wokół zespołu i nie pozwalając, aby docierała tam z zewnątrz negatywna energia i destrukcyjna krytyka. Natomiast był konsekwentny i nieubłagany na innej płaszczyźnie. Nie odpuszczał piłkarzowi, jeśli ten nie wykonał zadania najlepiej, jak tylko potrafił. Nie dotyczyło to tych, którzy mieli chwilowy spadek formy. Louis potrafił bardzo dobrze rozróżniać te sytuacje.

W futbolu na najwyższym poziomie mózg jest cenniejszy niż mięśnie: to bystrość umysłu daje drużynie przewagę w ważnych momentach. Dla van Gaala kluczowa była koncentracja. Według niego, piłkarz, który nie potrafił skupić się przez 60 minut treningu, mógł nie poradzić sobie z utrzymaniem koncentracji podczas spotkania. Gole traci się zazwyczaj wtedy, kiedy umysł jest rozproszony, dlatego należało za wszelką cenę wyeliminować możliwość występowania takich sytuacji. Według van Gaala sprawność fizyczna jest stosunkowo łatwa do wytrenowania, ale już kondycja psychiczna wymaga większego nakładu pracy: „Zależy mi na tym, aby umysły piłkarzy były zawsze świeże. Muszą dużo pracować mentalnie. Gracze docenią [krótkoterminowe ćwiczenia fizyczne] znacznie bardziej niż staromodne testy wytrzymałościowe. Przy tym bardzo cenię sobie rozwiązania zaproponowane przez samych piłkarzy”.

Gdy któryś z piłkarzy Ajaksu nie przyłożył się do wykonania jakiegoś ćwiczenia, Louis wściekał się: „Grając niechlujnie, szybko tracimy piłkę i musimy gonić przeciwnika, co jest bardzo męczące fizycznie. Kiedy widzę, że ktoś traci koncentrację, natychmiast wybucham. Oni doskonale o tym wiedzą. I nigdy nie mają o to pretensji. Wydaje mi się, że na swój sposób lubią taki sposób prowadzenia drużyny. Zdają sobie sprawę, że właśnie tego potrzebują”. Duży poziom zaangażowania wymagany był podczas każdego treningu: „To jest ich zawód, to ich praca. Czasami się trochę wygłupiamy, ale nie tak często, jak jest to praktykowane gdzie indziej. A to dlatego, że moim zdaniem trening powinien być nauką. Jeśli zawodnik przychodzi z nastawieniem, że dzisiaj ot tak, po prostu, pokopie sobie pi-

łeczkę, nie powinien grać w Ajaksie”. Van Gaal dbał o wdrożenie dyscypliny i wyrobienie w zawodnikach wyczucia czasu: „[Jak] zagrać piłkę w odpowiednim momencie i znaleźć się w danym miejscu we właściwej chwili. Jak dobrze podać piłkę do kolegi w zależności od tego, gdzie akurat jest przeciwnik, oraz jak wspólnie myśleć podczas posiadania futbolówki i po jej stracie. Tego rodzaju podstawy muszą być wpojone grupie między dwunastym a szesnastym rokiem życia. Nie można uczyć starych psów nowych sztuczek. Z weteranami należy pracować nad stabilnością formy”.

Dyscyplinowanie zespołu odbywało się zarówno na boisku, jak i poza nim. Niedopuszczalne było, żeby piłkarz spóźnił się chociaż o minutę, a jeśli to zrobił, musiał zapłacić 350 guldenów (około 650 złotych). To dość pokazna suma jak na tamte czasy. Jeśli zawodnik ponownie dopuścił się tego samego przewinienia, kara była podwójna. Co więcej, koszulki zawsze musiały być włożone do spodenek, a getry naciągnięte do końca: „Osoby z koszulkami na wierzchu chciały się wyróżniać lub oddzielić od grupy. Dlaczego ktoś chciałby się wyróżniać, będąc częścią drużyny? Należy po prostu dobrze grać w piłkę. Włączyć się do zespołu. Można się wybić dzięki dobremu występowi, a nie wyglądowi. Jeśli Clarence Seedorf chciał nosić białą koszulkę, musiał przekonać grupę do zrobienia tego samego, tłumacząc, jaki to ma sens. Być może stał za tym jakiś konkretny powód, ale piłkarz powinien go przedstawić”. Na konferencjach prasowych zawodnicy byli zawsze ubrani w klubowe garnitury z dopasowanymi krawatami i butami. Marynarka zawsze musiała być zapięta. Van Gaal potrafił się zirytować nawet takimi detalami, jak fakt, że ktoś w szatni nie wrzucił mokrych ręczników do kosza na pranie. Wtedy osoba ta była zobowiązana zabrać ręcznik do domu i wyprać go własnoręcznie. Kolejnym znakiem rozpoznawczym drużyn Louisa było to, iż wszyscy, nawet największe gwiazdy, zamiast wyręczać się pomocnikami lub graczami rezerw, sami nosili potrzebny do treningów sprzęt.

Zawodnicy mieli obowiązek uczestniczenia we wspólnych posiłkach. Czytanie gazet przy śniadaniu było kategorycznie zabronione. Van Gaal oczekiwał, że jego podopieczni będą ze sobą rozmawiać, najlepiej o futbolu, lecz inne tematy także były dopuszczalne. Holender chciał, aby piłkarze wymieniali między sobą pomysły i doświadczenia, ucząc się od siebie wzajemnie. Bardzo przestrzegał prywatności zawodników. Dziennikarze mieli ograniczony dostęp do ich pomieszczeń i nawet weterani Ajaksu nie mogli swobodnie poruszać się po klubie. Dawne gwiazdy wpuszczano od czasu do

czasu, ale wykluczone było, żeby ktoś w dowolnym czasie spacerował po klubowych budynkach i kontaktował się z piłkarzami. „Jeśli pojawiają się obce osoby – tłumaczył van Gaal – zakłócają prywatne relacje między zawodnikami. Właśnie dlatego pomieszczenia klubowe są zamknięte od 12:30 do 14:30. W tym czasie moi podopieczni grają w karty lub backgammona²⁸. To zajęcia, których nie byłem tutaj świadkiem od ponad dwóch lat”. Holender często organizował także wspólne wyjścia, mające na celu większą integrację zespołu, jak chociażby paintball, gra w golfa czy kręgle.

Podczas treningów z piłkarzami van Gaal wykorzystywał doświadczenia zdobyte w okresie pracy w szkole. Jak sam wspomina: „Moim pierwszym idolem był Henk Groot, później J. F. Kennedy, a następnie Rinus Michels. Bardzo zawiodłem się na Kennedym. Kiedy byłem młody, nie dostrzegłem, że ten człowiek robił wiele rzeczy, mając na uwadze tylko własny interes. Nie dbał o dobro Stanów Zjednoczonych i reszty świata. Poza tym za dużo wokół niego było zamieszania dotyczącego spraw pozamałżeńskich. Nie jestem zwolennikiem takiego zachowania”.

Podczas rozmów kwalifikacyjnych Louis van Gaal oczekiwał od kandydata prawdziwej spowiedzi. Nie było tematów tabu. Chciał wiedzieć wszystko o relacjach rodzinnych, pochodzeniu, edukacji i tak dalej, i tak dalej. Oczywiście, kwestie futbolowe też były omawiane, ale Louisa najbardziej interesowało to, z jakim człowiekiem ma do czynienia. Chciał przeniknąć umysł gracza, poznać poglądy. Kiedy zawodnik trafił już do zespołu, trener bacznie obserwował jego sytuację rodzinną. Jako tradycjonalista, van Gaal zdawał sobie sprawę, że problemy w domu mogą mieć ogromny wpływ na postawę i jakość gry piłkarza. Uporządkowane życie rodzinne było konieczne dla równowagi psychicznej zawodnika i do tego, by mógł swoją energię w pełni poświęcić zespołowi. Louis znał imiona żon i dzieci swoich graczy, regularnie pytał o stan zdrowia ciężarnej małżonki i nigdy nie zapominał o urodzinach pociech.

W 2007 roku, podczas swojego drugiego pobytu w AZ, Louis van Gaal postanowił zatrudnić psychologa. Leo van der Burg, którego poleciło najwięcej znanych menedżerów, miał doradzać sztabowi szkoleniowemu, jak postępować z piłkarzami. „Równowaga psychiczna jest bardzo ważna – tłumaczył Louis. – Współpracuję z psychologami i neurologami, ponieważ zawsze szukam najlepszych środków. Chcę pomóc zawodnikom zrozumieć

²⁸ Backgammon – pol. tryktrak, gra planszowa dla dwóch osób.

siebie, a tym samym lepiej wykorzystywać własny potencjał”. Van der Burg tłumaczył to tak: „Staram się pomóc trenerom spojrzeć na graczy z innej perspektywy, ponieważ wielu z nich widzi tylko samą grę. Nie dostrzegają człowieka. Oczywiście, że zawodnicy potrafią grać w futbol, ale istotne jest pytanie, czy są prowadzeni w taki sposób, jaki najbardziej im odpowiada. Na przykład, jeden gracz będzie wymagał wielu wskazówek, a kolejnego będą one denerwować. To właśnie na barkach trenera spoczywa obowiązek radzenia sobie z takimi kwestiami”.

Zdaniem van der Burga, większość trenerów piłki nożnej nie docenia znaczenia psychologii. „Nawet na współczesnych kursach dla szkoleniowców prawie zupełnie nie przywiązuje się wagi do osobowości piłkarzy. Mamy większą wiedzę na temat funkcjonowania odkurzacza czy pralki niż na temat samych siebie. W biznesie kosztuje to miliony. Trenerzy obserwują swoich podopiecznych, ale co z tego, skoro niczego nie dostrzegają. To tak jak z zagładaniem pod maskę samochodu: jeśli nie masz odpowiedniej wiedzy, możesz sobie tylko popatrzeć”.

Dwa razy w miesiącu Leo i jego współpracownicy dzielili się spostrzeżeniami z Louistem oraz jego asystentami. Zdaniem psychologa, analiza jedynie negatywnych emocji jest niewłaściwa: „Nie znam ani jednego zawodnika, który celowo rozgrywałby kiepski mecz przed pięćdziesięcioletnią publicznością. Często słyszę, jak trenerzy po przegranym meczu narzekają, że ten i tamten nie zagraли na swoim poziomie. To niewłaściwe podejście. Jako szkoleniowiec musisz zapytać samego siebie, dlaczego nie byłeś w stanie odpowiednio przygotować ich do tego spotkania”. W tym kontekście istotne jest rozpatrywanie sposobu pracy, podjęcie decyzji, czy skupiamy się na naprawie słabych punktów, czy doskonalimy mocne. „W Niemczech, przeprowadzono kiedyś badania lewonożnych zawodników. Poproszono ich o oddawanie strzałów tylko prawą nogą. W rezultacie po trzech miesiącach treningów prawa stopa stała się sprawniejsza o 3 procent, ale osiągnięcia lewej spadły aż o 30 procent. Tak więc określenie «rozwoj talentów» powinno zostać wykreślone z piłkarskich leksykonów. Należy pozwolić zawodnikom robić to, w czym są dobrzy. Niech każdy pracuje nad swoimi mocnymi stronami i nauczy się je wykorzystywać. Jestem przekonany, że trening w 80 procentach powinien składać się z ćwiczeń indywidualnych”. To niekonwencjonalny pomysł, jednak myślący przyszłościowo van Gaal był o wiele bardziej skory do wysłuchiwanie takich poglądów niż jego konserwatywni koledzy.

Żadnych wybryków, po prostu wykonywanie zadań. Pozwalanie na dyskusje prowadzi do chaosu. Tylko ja jestem liderem. Nie chcę, aby zabrzmiało to nieskromnie, ale dzięki temu sprawy rozwiązują się w sposób naturalny.

Louis van Gaal

Pierwsza wnikliwa i bardzo prawdziwa biografia nowego menedżera Manchesteru United

Louis van Gaal nie jest zwyczajnym trenerem. Znajduje się w elitarnym gronie zwycięzców Ligi Mistrzów i jest jedną z najważniejszych osobowości europejskiego futbolu. Biografia Holendra, dziś pracującego nad odbudową Manchesteru United, to historia człowieka o silnym charakterze, mającego jasno sprecyzowane poglądy i zmierzającego własną drogą do sukcesu. Warto sięgnąć do tej książki, by zrozumieć filozofię futbolu van Gaala. Można się z nim czasem nie zgadzać, ale ta nietuzinkowa postać zasługuje na szacunek.

Maciej Iwański, komentator TVP SPORT

Liczy się zespół to rzetelnie napisana biografia, przedstawiająca kwintesencję trenerskiej filozofii Louisa van Gaala. Autor przybliży złożoną osobowość Holendra, udowadniając, że choć bywa ona przyczyną konfliktów, równie często jest podstawą wielkich sukcesów. Kto chciałby się dowiedzieć, w jaki sposób trener nazywany Żelaznym Tulipanem zarządzał renomowanymi drużynami: FC Barceloną, Bayernem Monachium czy, jak teraz, Manchesterem United, koniecznie powinien przeczytać tę książkę.

Piotr Stokłosa, blog Książki Sportowe

Patronat medialny:



www.galaktyka.com.pl



Cena: 39,90 zł (w tym 5% VAT)